

SZKICE Z ETYKI

JERZY W. GAŁKOWSKI

ISTOTA ETYKI

Urabiamy sobie w ciągu życia pewne opinie, dotyczące dobra i zła, naszych powinności pozytywnych lub negatywnych, tego — co nakazane, zakazane lub dozwolone. Słyszymy też często takie opinie, wygłaszane przez innych. Podobają nam się one lub nie. Do ich przyjęcia lub odrzucenia jesteśmy też często zachęcani.

We wszystkich tych wypadkach stajemy jednak przed nie lada zagadnieniem. Czy są to nasze własne opinie, czy też przekazywane przez innych — staramy się dociec ich prawdy. Chcemy dowiedzieć się, czy tak jest rzeczywiście i dlaczego tak jest. Jednym słowem, chcemy ich dowieść. Nie wystarcza nam, jeśli ktoś, nawet o wielkim autorytecie, mówi, że tak jest. Nie wystarcza nam nawet, że słowa i głoszone hasła są porywające, że nas zniewalają i pociągają, że są piękne. Prędzej czy później nadejdzie pytanie — dlaczego? I szukamy wówczas dróg i sposobów przekonania siebie i innych. Przekonania pełnego, ostatecznego, to znaczy takiego, kiedy odpowiedź na jedno „dlaczego”, nie odsłoni nam następnego „dlaczego”. I właściwie, jeśli nas nie zatrzymuje nasze lenistwo, strach, zniechęcenie lub może przesąd, to zawsze jesteśmy w drodze do Prawdy. Zawsze jesteśmy w drodze, gdyż rzeczywistość jest tak rozległa i bogata, że nie można jej ogarnąć jednym życiem i jednym naszym umysłem. Jeśli nawet odpowiemy sobie w pełni na pytanie co do istoty wartości, to od razu widzimy, że rosną następne pytania o zastosowanie jej w życiu. Widzimy poza tym, że rzeczywistość jest bogata nie tylko wielością rzeczy i sytuacji, ale również ich wielostronnością i złożonością. I to nas zmusza do ciągłego dążenia, do nieustannych poszukiwań. Oczywiście, o ile podejmiemy to wyzwanie, które płynie z naszego istnienia i z istnienia rzeczywistości. O ile nie ulękniemy się tego wyzwania i nie sprzeniewierzmy się mu. Uświadomienie sobie tej sytuacji wyzwania i bycia w drodze to uświadomienie sobie tego, że jestem w jakiś sposób zobowiązany — że nie tylko jestem jakiś, ale że jakimś się staję. I to staję się bez względu na to, czy chcę tego czy też nie. Uświadomienie sobie tej sytuacji to stanięcie na rozdrożu. Często buntuję się przeciwko temu, nie chcę tego i odrzucam. Dlaczego mam wybierać, dlaczego mam się męczyć? Spycham świadomość rozdroża w zakamarki swojego jestestwa: nie będę wybierać, niech życie samo się toczy. Nadaremnie. Właśnie w tym momencie dokonuję wyboru — tragicznego i niszczącego — niech leci jak leci. Zgadzam się na to, że coś będzie się ze mną działo, że będę przedmiotem różnorodnych sił wewnętrznych i zewnętrznych. Ale mogę też dokonać wyboru drogi, po której będę szedł własną swą siłą, która będzie tworzeniem przeze mnie własnego losu, na której moja przyszłość będzie w moich rękach. Nie tylko moja zresztą. Jest to wybór drogi, na której będę musiał nieustannie dokonywać wyboru. Jest to życie na sposób świadomego i wolnego podmiotu. Człowiek jest ze swej natury podmiotem swych sił, praw i działań, ale może też coraz bardziej się nim stawać, podejmując świadomie i dobrowolnie swój los.

Wydawać by się mogło, iż dążność do poszukiwania odpowiedzi na pytanie „dlaczego”, dążność do uzasadnienia tej odpowiedzi i znalezienia przekonania jest oznaką słabości. Bowiem poszukiwanie prawdy oznacza, że się jej nie posiada — że jest zasłonięta przed naszymi oczami, a przynajmniej niepewna dla nas, że nie widzimy jej rozległości, jej fundamentów i konsekwencji. Oznacza to, że nie jesteśmy przez naszą naturę w swym świadomym wnętrzu naznaczeni prawdą, że nasze życie z naturalnej konieczności nie musi być „prawdziwe”. Co więcej, oznacza to, że prawda nie od nas jest zależna, ale my od niej, i że ta zależność, tak nam droga, której brak przyczynia nam tyle bólu i przyprawia o kalectwo, jest tak krucha. Nie ma się co ludzi — tak właśnie jest. Jesteśmy krusi i słabi, jesteśmy zależni. Mając w sobie fundamenty istnienia prawdą i wolnością, możemy stać się nieprawdziwi, istnieć fałszem i zniewoleniem, istnieć jakby niewłasnym istnieniem.

To wszystko jest prawdą, ale niepełną. Bylibyśmy słabi i uprzedmiotowieni, gdybyśmy o tym nie wiedzieli. Skoro jednak myślimy i mówimy o tym, mamy tego świadomość, jest to podstawa i początek naszego upodmiotowienia. Skoro zaś możemy działać, sami podjąć działanie na jego rzecz, własnowolne i świadome, skoro możemy dokonać czynu tworzącego, spełniającego naszą podmiotowość, możemy czynić się sami przedmiotem swoich sił, to jest to nasza moc. Moc twórcza czyni z nas partnerów Boga. I tę moc znajdujemy w sobie — znajdujemy, ale nie tworzymy jej. Jesteśmy bowiem ludźmi nie dzięki sobiesamym, ale dzięki tej mocy znalezionej, którą jesteśmy obdarowani i dzięki której jesteśmy ludźmi. Poszukiwanie tej mocy, korzystanie z niej, posługiwanie się nią — to już nasza sprawa. Tak więc doświadczamy siebie samych w dwoistości — w słabości i sile, w zależności i niezależności, w niepełności i spełnianiu. I tą podstawową mocą naszą jest zdolność rozumienia i działania, podstawowym naszym wyzwaniem i wezwaniem jest prawda i wolność.

Etyka, będąc dyscypliną filozoficzną, dzieli los i zadania filozofii. Zadanie filozofii określa się jako poznanie rzeczywistości w świetle ostatecznych uzasadnień. Celem więc filozofii jest wiedzieć „jak się rzeczy mają”, sposobem zaś uzasadnienia tej wiedzy jest dotarcie do najbardziej pierwotnych źródeł, do fundamentów, albo inaczej mówiąc, dotarcie, przez odpowiedź na pytanie „dlaczego?”, do zasad, aż do samych pierwocin rzeczywistości. Przedmiotem etyki jest ludzkie działanie. Ponieważ zaś działanie to jest bardzo złożone i może być badane pod różnym kątem, to tym specyficznym sposobem etyki jest badanie go pod kątem istotnego dobra ludzkiego. Tak określona etyka może wydawać się bardzo teoretyczna. I jako część filozofii, jako pewna dziedzina wiedzy rzeczywiście taka jest. To „teoretyzowanie” jednakże z punktu widzenia naukowej rzetelności i odpowiedniej ścisłości jest rzeczą konieczną, a ma również swoje dobre strony, bo chroni ją od zewnętrznych negatywnych wpływów, od nacisków bieżących potrzeb, różnorodnych skłonności i upodobań, zaciemniających czysty obraz prawdy. Aczkolwiek człowiek poszukuje prawdy teoretycznej, bezinteresownej (nie tylko zresztą w dziedzinie filozofii), to jednakże w tym zakresie, życiowo zainteresowany jest nie tylko „wiedzą dla wiedzy”, ale również, a może nawet przede wszystkim „wiedzą dla działania”, czyli wiedzą praktyczną. Zasadniczym tutaj pytaniem jest: jak pokierować swoim życiem?, jak działać? Dlatego też w ludzkim sumieniu ta wiedza teoretyczna przekształcana jest na wiedzę praktyczną. Stąd też wiele dzieł etycznych pisanych jest od razu pod tym kątem, na przykład znakomity podręcznik etyki (ciągle świeży, choć mający już kilkadziesiąt lat) o. J. Woronieckiego „Katolicka etyka wychowawcza”, czy też słynne studium K. Wojtyły „Miłość i odpowiedzialność”. Człowiek bowiem ciągle poszukuje drogi swego życia.